

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ „Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących» z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycji: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na pocztę 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR:
Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednolamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Z Nowym Rokiem.

W pracy w stowarzyszeniach ustawać nie wolno. Rok nowy nie przyniesie nam zapewne żadnych nowych przewrotów, ale zależy na tem, abyśmy wytrwale pracowali w raz obranym kierunku.

Jeżeli stowarzyszenia kobiet pracujących mają iść celowo naprzód, powinien w ich zewnętrzny ustroju, w organizacyi panować wzorowy porządek. Niech zawsze regularnie i punktualnie odbywają się zebrania i posiedzenia stowarzyszeń z obfitym co do treści porządkiem obrad, i z góry, o ile możności naprzód wyznaczonymi wykładami. Porządek obrad powinien być obfity co do treści, to znaczy, nie powinny się zebrania przeciągać zbyt długo, lecz każde zebranie powinno stowarzyszone o jednej, potrzebnej, praktycznej rzeczy pouczyć, a stowarzyszone po zebraniu rozchodzić się będą do domów z życzeniem, aby jak najprędzej znów się zejść w celu usłyszenia czegoś potrzebnego.

Kontrola uczęszczających na zebrania powinna być jak najściślejszą. Za pomocą karteczek kontrolowych, których dostarcza biuro Związku, da się to łatwo przeprowadzić. Obowiązkiem kasyerki jest przejrzyste utrzymywanie ksiąg kasowych i regularne ściąganie składek, sekretarka spisuje protokoły, wysyła korespondencje do „Gazety dla Kobiet“; a regularne posiedzenia całego zarządu doglądają, aby praca i rozwój stowarzyszenia były prawidłowymi.

Jak każde stowarzyszenie dbać o to powinno, aby rozumnie za wstąpieniem do towarzystwa agitować, tak znów, gdzie tylko się da przeprowadzić, powinniśmy starać się o zakładanie nowych stowarzyszeń. Wprawdzie ostatni rok z wielu przyczyn nie przyprowadził naszemu Związkowi wielu stowarzyszeń. Albowiem praca w stowarzyszeniach, a jest to praca nie mała, spada na barki ks. ks. proboszczów i wikaryuszów, a ci w przeważnej liczbie tak obarczeni pracą, że nie łatwo im się zdecydować na zakładanie nowych stowarzyszeń. — Lecz czasy są zbyt poważne, niebezpieczeństwa są zbyt wielkie, a te nie pozwalają nam ręk zakładać i pracy zaprzestawać. Stowarzyszone i w tym względzie niejedno przeprowadzić mogą, pouczając swoje znajome o doniosłości i ważności pracy w stowarzyszeniach. Niejednokrotnie się zdarza, że ziarno rzucone przy-

nosi owoce, bo nieraz kobiety pracujące udawają się do swoich duszpasterzy z prośbą o założenie towarzystwa, a przy zachęcie i pracy Głównego Zarządu rzecz dochodzi do skutku.

Poza zewnętrznym rozbudowaniem naszej organizacyi, nie możemy naturalnie i w bieżącym roku zapominać o nadawaniu pracy jak najgłębszej, wewnętrznej wartości.

Stowarzyszenia nasze są zrzeszeniami całego stanu, i gdy z jednej strony chcemy rozpoznać obowiązki i prawa kobiet pracujących względem innych stanów i na drodze umowy i ugody załatwiać wszelkie zachodzące spory, tak przedewszystkiem z drugiej strony niezmiernie dodatnią rozwijają nasze stowarzyszenia działalność, podnosząc umysłowo i kulturalnie stan kobiet pracujących, stan zaniedbany i często z powodu własnej niezaradności nie umiejący wznieść się na wyższy stopień prawdziwej kultury. Dla tego poruszamy w stowarzyszeniach naszych kwestye wychowawcze, moralne, sprawy wzorowego i zdrowego gospodarstwa domowego, dobrego życia rodzinnego, wszystko zaś na tle i na gruncie religii chrześcijańskiej i katolickiej, która jest podstawą i źródłem wszelkiego szczęścia doczesnego, a przedewszystkiem wiecznego.

To jest program naszej pracy na przyszłość. Oby było ręk jak najwięcej do przeprowadzenia go w życie, umysłów jak najwięcej, dbających o tak ważną sprawę, która godną jest wysiłku najdzielniejszych w narodzie.

Nadobny jest posąg w białogłowie,
Gdy cicha w pracy i cicha w rozmowie.

Wnioski na zebranie delegowanych.

W niniejszym numerze „Gazety dla Kobiet“ ogłaszamy dzień zebrania delegowanych, które odbędzie się 19 lutego b. r. Wobec tego stowarzyszenia mają pewne zadania, które w najbliższym czasie należy spełnić, mianowicie wybór delegowanych na Zjazd i postawienie własnych wniosków, któreby stowarzyszenie chciało przedstawić Zjazdowi delegowanych.

Szczególnie zwracamy uwagę stowarzyszeń na

wniosek, który prawdopodobnie przedstawi Zarząd Główny, jak to wynika z obrad Zjazdu ks. ks. Patronów i Wicepatronów; sprawozdanie z tego Zjazdu znajduje się w nr. 23 zeszłego rocznika naszej gazety. Otóż wobec pojawiających się życzeń, aby zmniejszyć składki do Związku, Zarząd Główny gotów jest wniosek podobny przedstawić, tak że stowarzyszenia, mianowicie nowo się zakładające, i z już istniejących te, któreby sobie tego życzyły, płaciłyby nadal tylko 10 fen. od członka miesięcznie na gazetę, a 10 fen. na rok na biuro związkowe, na koszt sekretaryatu, na utrzymanie biur bezpłatnej porady prawnej. Naturalnie wobec tych składek upadłaby kasa chorych.

Tu jest to wielkie pytanie i należy się w stowarzyszeniach sumiennie nad tem zastanowić, czy członkowie chcą się zdecydować albo na jeden, albo na drugi sposób płacenia składek, boć naturalnie wobec obniżonej składki absolutnie wypłacać nie można kasy chorych.

Za kasą chorych zaś są jedni, przeciwni jej drudzy. Niewątpliwie, że zapomoga w czasie choroby i niezdolności do pracy każdemu się przyda, z drugiej znów strony skarżą się niektórzy, że wypłaty z kasy chorych dosyć utrudnione, bo odbierają je tylko stowarzyszone, których chorobę poświadcza lekarz lub kasa chorych. Z tych poświadczeń jednakże związkowa kasa chorych zrezygnować nie może, gdyż bez nich wkraść by się mogły przy tylu stowarzyszonych różne nadużycia.

Dalej znów mówią niektórzy, że kasa chorych zbyt małą sumę wypłaca na przypadek choroby; prawda, lecz pobiera też bardzo małe wpłaty, bo tylko 10 fen. miesięcznie od członka. Są przy innych związkach kasy chorych, które wyższą wypłacają kwotę, lecz pobierają daleko większe wpłaty: od 40 fen. do 1 mrk. miesięcznie od członka.

Te wszystkie powody za i przeciw związkowej kasie chorych należy na posiedzeniu sumiennie rozważyć i dać odpowiednie wskazówki delegowanym, aby potem na zebraniu głosować mogły w myśl uchwały stowarzyszenia.

Straszliwa jazda.

(Dokończenie.)

I wpił we mnie szkliste źrenice i trzeszczał palcami, tak jak gdyby nie mógł już i chwili się powstrzymać, żeby ich w moje gardło nie zatopić.

— Ale cóż to było z tym lordem Palmerstonem? zapytałem.

Twarz jego wróciła do dawnego wyrazu i jakby cień padł mu na policzki.

— Hm! hm! zamruczał — to było przykre rozmawianie, wszak prawda?

— Jeszcze mi pan o niem nic nie opowiedział, odrzekłem. Czy może lord źle obszedł się z panem?

— Przegrał! Przegrał! O połowę majątku założyłem się, że on wygra, a on przegrał! Ale słuchaj no pan! I tutaj schwycił mnie za ramię — wsypano mu czegoś do paszy — jestem pewien, że mu wieczoru poprzedniego czegoś nasypano!

— A zatem lord Palmerston był koniem?! zawołałem.

— Naturalnie! Przecież ja od razu panu powiedziałem, że był koniem. Pan wcale nie uważa! Pana to nie zajmuje!

— Przeciwnie! niezmiernie mnie to zajmuje, poprawiłem się ze zapewnieniem. Proszę, opowiadaj Pan dalej.

Katolickie schronisko dla dziewcząt w Londynie.

Wielkie miasta zagraniczne jak Paryż, Londyn, Bruksela, Amsterdam pochłaniają rok rocznie niezmierną liczbę dziewcząt, które za pracą i służbą wychodzą ze stron rodzinnych, myśląc, że w ogromnych zbiorowiskach ludzi znajdą szczęście i zadowolenie. Przeważnie zaś do Londynu schodzą się dziewczęta z Szwajcaryi, Niemiec, z Galicyi, mniej z Francyi, Holandyi i Belgii. Naturalnie dziewczęta te zbyt często widzą się opuszczonemi na wielkomięjskim bruku i popadają w nędzę i nie-szczęście.

Dziewczętami temi zajmował się „narodowy związek opiekuńczy“, wysyłający na główne dworce osoby zaufane, które starały się o zapewnienie uczciwej pracy i odpowiednich mieszkań dla przyjezdnych. Związek opiekuńczy, którego działalność była i jest bardzo sprężysta, założony na podstawach bezwyznaniowych, mniej starał się o zaopatrzenie religijnych potrzeb dziewcząt. Po stronie katolickiej działalność była stosunkowo małą. Od r. 1890 istniejąca „maryańska kongregacja opieki nad dziewczętami“ z powodu szczupłości środków nie mogła utrzymywać odpowiednich, potrzebnych szkół, kościołów, schronisk, ani innych urządzeń miłosierdzia chrześcijańskiego; tem trudniejszym to było, że katolicy angielscy mieli aż nadto dużo potrzeb, pochłaniających i siły i pieniądze. Mianowicie jednak niezaradność pań angielskich, wszelki u nich brak społecznego wykształcenia, były powodem, że praca ochronną nad obcemi dziewczętami nie mogła się rozwinąć, że do tej pracy nie można było pozyskać więcej sił odpowiednich i pomocy.

Założony od lat trzech katolicki Związek kobiet, zdaje się, wydatniejszą rozwinię działalność. Dużo jednak upłynie jeszcze czasu, nim zdoła zainteresować i oświecić tych wszystkich, których ta praca najwięcej obchodzić powinna. Na razie osiągnięto przynajmniej tyle, że panie z „kongregacji opieki nad dziewczętami“ wychodzą na główne dworce po te dziewczęta, które same wprzód się do biura piśmiennie zgłosiły. Ponieważ jednak kongregacja z powodu niezbyt wielkiej ilości sił do pracy nie

Za pięć minut powinniśmy byli stanąć na dworcu, tego byłem pewien. Więc jeszcze pięć minut czasu! Pięć minut czasu, zanim umrę!

— Ot i wszystko! odparł waryat, podejrzliwie wzrokiem mnie przewiercając. On przegrał i ja przegrałem. Oto i koniec mojej opowieści.

— Ale co As-Treffle z tem miał do czynienia?

— As-Treffle? Obruszył się opryskliwie, co to pana obchodzi?

— Przyrzekł pan mi o tem opowiedzieć, nieprawda? A przecież pragnąłbym się o tem dowiedzieć — starałem się go udobruchać. Toć to jeszcze daleko do końca opowieści; proszę, opowiedz mi pan jeszcze o Asie-Trefflowym.

— Byłem w rozpaczcy! wyznaję, mówił opętany, byłem w rozpaczcy od czasu, jak Palmerston przegrał. Do tego czasu zwykle unikałem gry w karty, ale zacząłem grać wtedy, gdy co wieczór w klubie patrzałem na to, jak ludzie wygrywali i przegrywali pieniądze. Bardzo często na jedną kartę widziałem stawionych tyle pieniędzy, że jedna stawka byłaby pokryła moje straty na wyścigach — wreszcie nie mogłem już oprzeć się pokusie.

— I sam pan grać zaczął?

— Tak jest! Zacząłem grać w karty. Przez tydzień cały stale wygrywałem bez ustanku. Ileż to błyszczą-

może wysyłać pań do każdego pociągu, przychodzącego z stałego ładu, będzie musiała na razie opierać działalność swoją o „związek narodowy opiekuńczy“.

Ważniejszą jeszcze jest rzeczą, że londyńska kongregacja posiada wreszcie własne schronisko. Nie jest ono coprawda zbyt obszerne, ale bardzo przyjemne i praktycznie urządzone. Położone przy ożywionej ulicy, niedaleko stacyi kolejowej, posiada na razie tylko 8 łóżek, jest jednakże nadzieja rozszerzenia schroniska, gdyż zainteresowanie się nim wzrasta.

Celem schroniska jest dawanie porady i przytułku wszystkim zagranicznym, przyjezdnym dziewczętom, czy to służbie czy nauczycielkom, wychowawczyniom. Dalej schronisko wskazuje pracę, posady, zaufania godne osoby w celu pośrednictwa pracy, i chroni w ten sposób dziewczęta przed niesumiennymi biurami i pośrednikami.

Jaka tego zachodziła potrzeba, wykazuje pięćmiesięczne zaledwie istnienie instytucyi. W tym czasie w schronisku mieszkało przejściowo 34 dziewcząt, niektóre aż do 3 tygodni, 297 dziewcząt zwracało się do biura z prośbą o pomoc, poradę, pracę; 190 dziewczętom schronisko samo mogło wskazać pracę, inne znalazły pracę za pomocą wskazanych przez biuro osób, a 40 proszącym schronisko udzieliło wsparć pieniężnych.

Piękną i pożyteczną działalność schronisko rozwija, urządzając na razie co dwa tygodnie, w niedzielę wieczorem, towarzyskie zebrania, na które schodziło się dotychczas 20 do 30 dziewcząt. Ażeby podnieść liczbę gości, trzeba by urządzić obszerniejszą salkę, w której większe mogłoby się pomieścić towarzystwo.

Uroczyste poświęcenie schroniska odbyło się 18 listopada ubiegłego roku, dokonane przez arcybiskupa Westminsteru, Dr. Franciszka Bourne. W przemowie swojej arcybiskup wspomniał o pożytecznej działalności kongregacyi i wyraził przekonanie swoje o koniecznej potrzebie nowego dzieła.

Tak znowu na gruncie katolickim powstało dzieło pożyteczne, i daj Boże w błogie owoce bogate. Oby tylko o takich schroniskach pamiętano

cych ludorów co wieczór zanosilem do domu! Wygrałem więcej, trzy razy więcej, aniżeli straciłem na wyścigach. Ale potem szczęście się odemnie odwróciło!

— Zaczął pan przegrywać?

— Jednej nocy przegrałem całą wygraną! Ale nie popuściłem! Nazajutrz poszłem grać znowu i znowu przegrałem, grałem ciągle, dopókim nie przegrał wszystkiego, dosłownie wszystkiego tego, co tylko swoim nazwać mogłem. Ale ja wiem, skąd to poszło — bo tym starym, z którym grałem, to był sam diabeł — tak tak, poznałem to z jego ślepiów!

Urwał i odpoczywał.

Przeraźliwie powietrze rozdarł świst lokomotywy; pociąg zwalniał biegu. Nadłuchiwał — zdał sobie sprawę z tego, że już dojeżdżamy i nagle do mnie się odwrócił.

— Ale co z Asem Treflowym? nalegałem na niego. Czy to ów stary go wyciągnął?

— Czy pan mnie nie zdradzi, jeżeli panu o tem powiem?

— Nigdy w świecie! Uroczyste daję panu zapewnienie.

— To słuchaj pan. Miałem go w rękawie; byłem zrózpaczony, a tysiące stawilem, licząc, że ja go wyciągnę! Zewsząd otaczali mnie gracze i o moją stawkę układali. Stary się uśmiechał! — Niechaj go... i po-

wszędzie tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. Dużo się mówi dzisiaj o wychowywaniu młodzieży, buduje domy dla czeladzi i t. p., oby społeczeństwa nie zapomniały o swojej młodzieży żeńskiej, i wytrwałą pracą społeczną, zrozumieniem potrzeb obecnych czasów starały się zaradzić niebezpieczeństwu, grożącemu młodzieży żeńskiej ze stron wielu.

Bóg ozdobił niebo słońcem,
A dom cnotliwą żoną.

Praca domowa kobiet wykształconych.

Kiedy angielski poeta Tomasz Hood (Hud) ułożył tę żalną piosnkę o koszuli, chcąc przedstawić nędzną dolę londyńskich bieliźniarek, wtedy jeszcze ogół nie słyszał o „pracy domowej“, czyli zarobkowaniu w domu. Pracowanie w domu własnym było raczej rodzinną sielanką: ojciec, matka ani dziecko nie potrzebowali na robotę wychodzić do fabryki; nie schwyciła ich jeszcze żelazna karność przemysłowa, mogli oni sobie podług upodobania pracę zarobkową w domu przerywać i wśród niej opędzać własne sprawy i potrzeby domowe. Znacznie później dopiero w czasach społecznego rozwoju powstała „zmora“, która się nazywa „zarobkowaniem w domu“, do którego drzwiami i oknami szturmem dostał się wyzysk. Powodem głównym tego wyzyskiwania pracy domowej była wielka podaż sił roboczych, t. j. że znalazło się pracowni więcej, niż na razie pracy, a dalszym odosobnieniem, w jakim pracownice długo żyły bez możności zetknięcia się i obradowania nad swoją dolą i niedolą. I tak zszeregowała się potężna odwodowa armia kobiet i dzieci, która zawsze jest na zawołanie pracodawców, armia, niestety, wydana samowoli na łup obniżania cen jej pracy.

Najnowsze wywiady wykazały, że za 10-cio do 14-sto godzinną pracę jeszcze dzisiaj płacą od 6-ciu do 16 marek tygodniowo, a często gęsto, aby ten zarobek osiągnąć, jeszcze dzieci trzeba brać do po-

zwolił mi go położyć! A skoro ja Asa Treffla z rękawa wydobyłem, wstał nagle od stołu i zawołał na mnie: Złodzieju!

Promień światła wkradł się przez szybę — pociąg stanął. Bogu dzięki — byliśmy na miejscu. Waryat cofnął się, skoro spostrzegł tłum i latarnie. Ja się wychyliłem i schwyciłem za klamkę, chociaż palce służbę mi wypowiedziały.

— Co się tu dzieje? Co to znaczy? pytał trwożliwie.

— Ratunku! zakrzyczałem i wyskoczyłem na zajazd w gromady ludzi. Ratunku! To waryat!

Dwóch mężczyzn stało przy zagrodzie i bystro badali twarz przechodnia każdego. Obydwaj obrócili się na moje wołanie i ku mnie podeszli.

— Gdzie jest? zapytali z uszanowaniem. Czekamy tutaj na niego. Telegraficznie znać nam dano, że w H. zamordował już człowieka. To waryat strasznie niebezpieczny.

On tymczasem wysiadł z wagonu i wahając się, stał u drzwi, tak jakby nie wiedział, dokąd się zwrócić.

Miałem już tylko sił tyle, żeby palcem wskazać na niego. Głos wypowiedział mi posłuszeństwo.

W chwili, kiedy go schwyciono, bez zmysłów padłem na ziemię.

mocy. Takie stosunki wykazują rozmaite gałęzie szycia, jak konfekcyja, hafciarstwo, gdyż tutaj z ubogą kobietą zarobkującą często współzawodniczy nieprzyjaciółka gorsza: poufna, w największej dyskrecyi dokonywana praca ręczna „kobiety wykształconej“, tak zwanej „pani“.

Ale ta pani wykształcona istotnie, gdy ją potrzeba znagli, gorzej jeszcze wychodzi na tem od sióstr swych uboższych, które już zawczasu nauczyły się na życie zarabiać. Gdy takiej uboższej żonie mąż umrze, lub co gorsza, ją opuści, wtedy kobieta taka nie namyśla się długo, tylko zwykle wraca do tego zawodu, który przed zamążpójściem wykonywała, albo zajmuje się tem samem, czem do zarobku męża dorabiała i wtedy choć z trudem i kłopotem, ale wychowa dzieci i da im chleb w rękę. Ale kobieta wykształcona! Znamy wszystkie dzieje owej „Marty“, którą Orzeszkowa tak jaskrawo wymalowała. Ona, wykształcona, właściwie nie nauczyła się porządnie niczego, czemby na życie zarobiła. Więc taka przeciwnym losem dotknięta pani z początku zwykle chwyta za jaką pracę zarobkową w domu, jakich robótek ręcznych, w których była niegdyś biegłą, i ta praca uśmiecha się jej jeszcze i dla tego, iż kobieta owa zachowuje swoje poprzednie stanowisko towarzyskie i na oko sobie nie uchybia. A ponieważ cieszy się, że wogóle pracę otrzymuje, więc spełnia ją za niską cenę, tak zwane „psie pieniądze“ — i nie zdaje sobie sprawy z tego, iż przez to obniża płacę ogólną kobiet w tej gałęzi. Takie stosunki są niezdrowe, bo na tem cierpi ogólne gospodarstwo krajowe i siła krajowa.

Ostatnie obliczenie zawodowe w Niemczech wykazało, iż z zarobkujących kobiet zamężnych jest 700 000, że zatem mimo zamążpójścia kobieta zarabiać musi i do tego zarabiania po ślubie zwykle wracać musi. A jest to smutnym bardzo objawem i plagą społeczeństwa, bo kobieta zamężna zarobkować nie powinna; pierwszym jej obowiązkiem powinno być chowanie dzieci i utrzymanie gospodarstwa domowego. Matkę rodziny należy uwolnić od troski mozolnego zarabiania na chleb powszedni. Jeżeli jednak choroba lub kalectwo męża ją do szukania zarobku zmusi, to niechby wiedziała przynajmniej, jak się do tego zabrać, aby nie być wyzyskaną.

Jeżeli więc tak zwana kobieta wykształcona (ogólnie więcej od innych kobiet) musi zacząć zarabiać na życie, to nie powinna zgłaszać się po pracę do przedsiębiorcy wprost, żeby nie zdradzić się na swem niedoświadczeniu, powinna udać się do odpowiedniego stowarzyszenia, gdzie otrzyma wskazówki, radę i pomoc. Niemki w Berlinie już od lat ośmiu mają osobne takie stowarzyszenie rękodzielnicze dla kobiet w domu zarobkujących, które już 6000 członków dziś liczy. Zarząd tegoż towarzystwa stara się o to, aby pracownikom domowym wyjednać jak najwyższą zapłatę, oprócz tego obronę i opiekę prawną; na drodze polubownej, pokojowej, pragnie osiągnąć to, czego nie dokazał na drodze strejku, układa się o cennik pracy, inaczej taryfę. I tak w Królewcu niedawno zarząd osiągnął, iż przez trzy lata 160 pracownic dostanie 13 000 marek więcej, we Wrocławiu 250 konfekcyonaryuszkom domowym równie zapewniono dochód ryczałtem o 20,000 marek wyższy od dotychczasowego, i to na przeciąg lat trzech.

Oprócz tego zarząd ów utworzył warsztaty, w których robotnice nauczyć się mogą lepszej pracy zawodowej i wykształcić każda w swej gałęzi, aby zadaniu podołać mogła i uzupełnić to, co wskutek

przerwy w zarobkowaniu zmudziła, douczyć się tego, co przez ten czas w tej gałęzi, t. j. nowego przybyło.

Składki tygodniowej pracownicy one płacą 10—40 fen. osobno na kosztą tej nauki uzupełniającej. Ale praktyka w tychże warsztatach wykazała, że właśnie te wykształcone pracownicy za mało z nich korzystają, albowiem nie jest im to przyjemne, aby rozgłosić się miała prawda, że one także pracują za pieniądze.

Widzimy tedy, że i u Niemek nie wszystkie kobiety już zrosądniały, że się wstydzą pracy jawnej i do stowarzyszeń nie należą. — Czy u nas lepiej?

Nowe zawody.

Często gęsto słyszymy o tem, jak życzliwe osoby, opiekunki, panie z patronażów, albo inne jednostki, które dla społeczeństwa pracują, czyli drugim użytecznymi być pragną, jak te społecznie niejednej z pracownic ulżyłoby chciały ciężaru i namówić do tego, żeby w tym samym albo w krótszym czasie więcej sobie zarobiły. Szukają też dla nas nowego sposobu zarobkowania, to jest zawodów. Jednym z takich zawodów, to rytownictwo, czyli wyłabianie znaków na kruszcu, przeważnie na srebrze i innych mieszaninach, czyli aliazach, n. p. alfenidzie, niklu i t. d.

Jest to zarobkowanie przyjemne, dla zdrowia nie szkodliwe i oprócz tego donośne; nie trudne dla kobiety, która umie ładnie pisać, rysować, która ma rękę pewną a lekką — umie przy tem pracować pospiesznie, bo wyznaczania liter na zakupionym towarze zwykle niecierpliwie osoby dopominają się skwapliwie, jakby na poczekaniu, a wiadoma rzecz, że praca pospieszna — tak jak i nocna — ma prawo do wynagrodzenia wyższego.

Z wiarogodnego źródła wiemy, że u nas brak takich rytowniczek biegłych i zawodowo sprawnych, któreby i splecione litery (monogramy) i herby umiejętnie i artystycznie wykonać umiały. Dobrze by zatem było, gdyby na to zarobkowanie puściły się kobiety, które warunki po temu posiadają. Lepsze to od szycia i od fotografii, od wypalania na drzewie. Ktoby życzył sobie bliższych objaśnień, zanim wyjdzie zapowiedziana już książka o wskazywaniu pracy i zawodów kobiecych, niechaj napisze do redakcyi „Gazety dla Kobiet“, Poznań, św. Marcina nr. 69, a wskażemy mu drogę odnośną.

Porada prawna.

Co wolno z zarobku odciągać pracownicy w czasie choroby?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sobie najpierw uprzytomnić, co to jest za pracownica. Różnica główna polega na tem, czy pracownica przyjęta jest do wspólności domowej pracodawcy, czy też tylko pracuje u pracodawcy, choć nie mieszka i nie je u niego.

Weźmy najpierw — wyjaśniając tę sprawę — jako przykład taką pracownicę, którą pracodawcy przyjęli do wspólności domowej, t. j. służącą. Jeśli ta zachoruje, to pracodawca zobowiązany jest, dać jej przez 6 tygodni potrzebną pielęgnację i opiekę lekarską. Jeżeli wszakże koniec służby podług kontraktu jest rychlejszy, to obowiązek pielęgnacji i leczenia z tym rychlejszym końcem ustaje. Przykład: Służąca urządziła się na kwartał od

października do Nowego roku. W grudniu, krótko przed gwiazdka, zachorowała. Wtedy obowiązek leczenia przez pracodawców kończy się z Nowym rokiem, choć owe 6 tygodni jeszcze nie minęły.

Jeżeli pracodawca ubezpieczył służącą w kasie chorych, to osobno już pielęgnować i leczyć chorej służącej nie potrzebuje, — bo na to jest właśnie ubezpieczenie.

Teraz zachodzi pytanie: Co za tę chorobę odciągać wolno?

Odpowiedź: Za 6 tygodni choroby niczego służącej odciągać nie wolno. Dopiero po 6 tygodniach, jeżeli służąca znajduje się jeszcze w miejscu, może pracodawca policzyć swe wykłady za leczenie. Za dalszy czas choroby płacić myta pracodawca także nie potrzebuje.

Inne jest stanowisko prawne, jeżeli pracownica nie ma wspólności domowej z pracodawcą, n. p. sprzedawczka. Gdy taka pracownica zachoruje, to pracodawca nie może za czas jej choroby zasług odciągać wtedy tylko, jeżeli ta choroba stosunkowo nie długo trwała. Co znaczy „stosunkowo niedługo“, — o tem wyraźnych nie ma przepisów. Jednakże są wyroki opiewające, że czas do dwóch miesięcy musi być wynagrodzony. Policzyć wolno na wynagrodzenie tylko to, co chora na mocy ubezpieczenia w kasie chorych lub na wypadek nieszczęśliwego wypadku otrzymuje. Tu wszakże nadmienić trzeba, że mamy tu na oku tylko pracownicę stałą, która przyjęła obowiązek na czas dłuższy, lub czas nieograniczony. Przygodna pracownica praw do pobierania zarobku podczas choroby nie ma.

Wszystko, cośmy powyżej przytoczyli, opiera się na §§ 616 i 617 kodeksu cywilnego.

Listy od Czytelniczek.

Bardzo często się zdarza, że chciałybyśmy wyrazić się grzeczniej i nie zwyczajnie, ale nie umiemy sobie słów dobrać; czasem czuję, że to co powiem nie jest dobre i chciałabym to samo powiedzieć inaczej, ale nie umiem sobie tego lepszego słowa wyszukać; ale to mi się nie zdarza często, bo po większej części w pośpiechu to się ani namyślę, czy mówię źle czy dobrze, chociaż czuję, że nie mówię tak, jak to nieraz w rozmowach drukowanych czytam, w jakiej pięknej powieści. Nie moja to wina, że się tego za szkolnych czasów nie nauczyłam, ale pewnie teraz byłoby jeszcze gorzej, żebym też się nad tem nie namyślała i już nieraz chciałam na zebraniu wrzucić do skrzynki jakie zapytanie, ale się trochę bałam, żeby się kto ze mnie nie wyśmiał, albo żebym niepotrzebnie czasu nie zabierała, bo do tego czasu, to na naszych zebraniach nie bywało o tem mowy. Aż mi teraz przyszło na myśl, żeby o tem napisać do redakcyi, bo od czegoż to mamy tę naszą „Gazetę dla Kobiet“; tylko na to, żeby nam pomagała. Więc piszę, czyby to nie można też urządzić dla nas w „Gazecie“ takiej porady jak prawna, żeby to niejedna mogła się nauczyć, jak to się mówi dobrze i dobrze. Na lekcye ja nie mam czasu chodzić w tygodniu, ale w niedzielę to chętniebym coś o tem przeczytała; bo mam czas i nie potrzebuję zarywać nocy. A że nie mówię dobrze, to mi się aż przykro zrobiło, kiedy raz dwie kupujące panie mówiły do siebie po cichu coś o „polskiej mowie“, i na mnie patrzyły. Raz mi się też zdarzyło, że jedna starsza pani mnie się spytała, czy się nie obrażę, jeżeli ona moją mowę poprawi — i powie jak się to „mówi poprawnie“. — Naturalnie, że się nie obraziłam, tylko się zdziwiłam, że ta pani chciała się zająć moją osobą — ale pięknie jej podziękowałam. A że to było w obiadową porę i nie było wiele kupujących, więc dosyć długo ze mną ta pani rozmawiała o nazwie towarów i innych sprawach. Wydało mi się,

że nie była z Poznania, może z Polski, ale mi sobie tę rozmowę dobrze spałowała i przyrzekłam tej pani, że się będę starała lepiej mówić. A że mi właśnie to na myśl przyszło, więc piszę o tem do redakcyi; może z tego co dobrego wyniknie.

Maryja S.

O tem i owem.

Ciekawą ofiarę 85,000 Japonek złożyło na pamiątkę żołnierzy poległych za ojczyznę we wojnie z Rosyą. Każda z nich pięć najdłuższych i najpiękniejszych włosów z głowy swej wyrwała, a jeden z kapłanów utkał a raczej upłócił z włosów tych postać bożka Buddy, do której obecnie pielgrzymują wierni z państwa Mikada. „Posąg“ ten, ale nie z marmuru ani spiżu, trzy metry wysoki, zrobiony wyłącznie z włosów patryotek japońskich; jest w nim włosów pojedynczych pół miliona, bardzo misternie splecionych; portret ten Buddy, w stolicy Tokio wystawiony, poszła oglądać cała rodzina cesarska, zanim rozpoczęto z nim wędrowkę po całym kraju. — Co kraj to obyczaj! Ale nasze kobiety i panny ucinają sobie całe warkocze, krucze czy złote, a pieniądze za nie otrzymane dawały na potrzeby wojenne — na utrzymanie lazaretów i leczenie rannych w czasie powstania.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Pogadanka dla matek odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia 1911 r. w sali Resursy kupieckiej przy ulicy św. Marcina 68 o godz. 5 po południu.

Mówić będzie p. Felicjanowa Niegołewska o księdzu Kordeckim, obrońcy Częstochowy. Uprasza się szan. matki, o liczne i punktualne przybycie.

Komitet.

Ku uczczeniu zasług ś. p. ks. Patrona Wawrzyniaka wydała „Złota Skarbona“, Kasa oszczędności, w Poznaniu — Rybaki 6, pamiątkowy znaczek z portretem jego. — Jeszcze za życia zmarłego myśl ta powzięta została. Zarząd Złotej Skarby zwrócił się z nią do ks. Patrona i uzyskał nietylko zezwolenie, ale i sympatyczne przyjęcie projektu. — Jednocześnie z wydaniem znaczków porobione są starania o zastrzeżenie naśladownictwa. Znaczek ten 40-fenygowy służy do wklepienia w książeczki Złotej Skarby, zajmuje cztery pola czyli miejsce czterech dotychczasowych znaczków, które i nadal będą w obiegu. Polecieć także można jako pamiątkę.

Znaczki „Złota Skarbona“ nabywać można w następujących składach:

H. Błażejowski, Św. Marcin 68. — St. Chmielewski, W. Berlińska 54. — J. Czepczyński, St. Rynek 8. — St. Dressler, Śródka-Rynek 12. — W. Dworcak, N. Rynek 9/10. — A. Dybicka, Św. Marcin 61. — A. Dzieciuchowiczowa, Rybaki 6. — P. Dzikowska, Św. Marcin 32. — K. Ignatowicz, St. Rynek 67/69. — H. Iłowiecka, Ces. Wilhelma 23. — C. Iłowiecka, Strzelecka 23/24. — W. Jagodziński, Św. Marcin 34. — L. Kałas, ul. Forteczna 18. — J. Kamiński, Nast. tronu 12. — J. N. Leitgeber, W. Garbary 16. — T. Lewandowski, M. Garbary 8. — Muthówna, Chwaliszewo 76. — T. Neyman (W. Wojciechowski), Św. Marcin 46. — M. Okomiewska, Teatralna 6. — B. Śniegocki, Rycerska 38. — Z. Śniegocki, W. Berlińska 63. — M. Stawujak, W. Garbary 4. — J. Wawrzyniak, pl. Królewski 6. — J. Wolińska, Szeroka 10. — M. Wrześniński, pl. Wroniecki.

Biuro „Złotej Skarby, Rybaki 6, otwarte we wtorki i w czwartki od godziny 4—6, w niedzielę od 11½ do 1 godziny.

SZARADA.

Pierwsze znajdziesz
 Łatwo w alfabecie.
 Drugie każdy żeglarz zna,
 Bo go na okręcie ma.
 Znają go też na balonie,
 Tkwi mu w głowie lub ogonie.
 Wszystko w obcej ziemi płynie,
 Śmiercią bohatera słynie.

ZAGADKI.

Pierwsza druga, to barwa skromna i nieznaną,
 Podług niej zwie się zwierzę, pieczeń z niego smaczna.
 Sama pierwsza wykrzyknik — dzieciom dobrze znany,
 Zwykle go wywołujem, gdy ciszy żądamy.
 Druga trzecia: kumoszka zawsze temu rada,
 Gdy kto z nią choć chwileczkę przyjaźnie pogada.
 Sama trzecia przyjemna zawsze obiecanka
 Mówią zwykle: „mądemu“ miła to cacanka.

Całość — chyba już wiecie — nie jest zgoła trudna
 Gdy łatwa do poznania — nigdy nie jest nudna.
 Teraz ona twych oczu i palcy dotyka
 Powiedz prędko, co znaczy, tak z końca języka.

Pierwsze głowę rycerza wśród bojów zdobyło,
 Drugie w potocznej mowie często jest i było.
 Wszystko gród znamienity, choć go krzyżak cisnął,
 Jednak swojego piętna na nim nie wycisnął.
 Cechy swej nie straciło, a choć pobiedniało,
 Mowę i wiarę swoją wiernie dochowało.
 Stara to cnych biskupów odwieczna stolica,
 Tam też dom macierzysty ma i zakonnica.

OD REDAKCYI.

Za nadesłane nam z wielu stron życzenia świąteczne i noworoczne na tem miejscu składa Redakcja serdeczne podziękowanie.

Sprawy związku i stowarzyszeń.**PIĄTY ZJAZD****delegowanych Związku kobiet pracujących.**

Wiemy, że według ustaw związkowych odbywa się w pierwszym kwartale roku Zjazd delegowanych, który jest zarazem Walnem zebraniem Związku (§ 8 ustaw związkowych).

Zjazd przygotowuje Zarząd Główny i ogłasza dzień, miejsce, porządek obrad 6 tygodni przedtem w „Gazecie dla Kobiet“.

Zjazd odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, 19 lutego. Porządek obrad podamy w następnym numerze.

Przypomina się stowarzyszeniom, by do tego czasu wybrały swe delegowane (na każdą rozpozczętą setkę członków jedną delegowaną, nie więcej jednakże niż 7).

Wnioski na Zjazd należy przesłać na ręce sekretarza jeneralnego (adres: „Gazeta dla Kobiet“ — Posen, St. Martin 69) najpóźniej 5 tygodni przed zjazdem, sekretarz jeneralny ogłasza je 3 tygodnie przed Zjazdem w gazecie związkowej.

X. St. Grzęda,
 sekretarz jeneralny.

Z ruchu stowarzyszeń.**Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.**

Dnia 15 grudnia odbyło się zebranie zwyczajne naszego stowarzyszenia z obchodem ku czci ś. p. Maryi Konopnickiej. Posiedzenie to zagał ks. wicepatron Kosiak, witając obecnego na zebraniu patrona honorowego naszego stowarzyszenia, ks. kanonika Adamskiego. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania i przyjęciu nowych członkiń, p. Landkowska opowiedziała w obszernym referacie życiorys Maryi Konopnickiej, zaznajamiając stowarzyszone z niektórymi utworami sławnej poetki. Hucznymi oklaskami podziękowały członkinie szanownej prelegentce za ten zajmujący wykład. Również i ks. kanonik Adamski wspominając o Maryi Konopnickiej, przedstawił w kilku bardzo zrozumiałych słowach Jej twórczość poetyczną, prostotę Jej ducha. Stowarzyszone podziękowały ks. kanonikowi za ten pouczający występ.

Śpiew chórowy i kilka deklamacji oddanych przez stowarzyszone pp. Mrowińską, Wojtkiewiczówną, Adamską urozmaiciły zebranie.

W komunikatach zarządu przypomina p. przewodnicząca o kwartalnej Komunii św., która ma się odbyć w drugą niedzielę stycznia o godz. 8 w farnym kościele. Ks. wicepatron raz jeszcze paniom przypomniał, ażeby wnioski na walne zebranie już teraz stawily do ks. patrona lub przewodniczącej p. Majewskiej. Równocześnie ogłosiła p. przewodnicząca, że stowarzyszone, które chcą brać udział w lekcjach śpiewu, mają się zaraz zgłosić. Lekcje odbywają się w środy i poniedziałki.

Przypomniano stowarzyszeniom o oddaniu książek do biblioteki celem uporządkowania. Również proszono o uregulowanie składek. Po załatwieniu obfitej skrzynki zapytań solwował ks. wicepatron zebranie z życzeniem zdrowych i wesołych świąt pochwaleniem Pana Boga.

Stow. pracownic katol. parafii św. Jana w Poznaniu.

Dnia 18 grudnia r. z. odbyło się zwyczajne zebranie, które zagał ks. patron Kotecki, rozpoczynając pieśnią „My chcemy Boga“. Po przeczytaniu porządku obrad oraz protokołu, streścił ks. patron kilka uwag o ziemi świętej. Później nastąpił wykład stowarzyszonej p. Krześcińskiej „O obowiązkach kobiety“. Po prześpiewaniu pieśni „Hej siostry pracownice“ zamknął ks. patron zebranie.

Stowarzyszenie kobiet prac. w handlu i konf. w Gnieźnie.

Zwyczajne zebranie tow. kobiet pracujących w handlu i konfekcyi dnia 20 grudnia zagał ks. wicepatron Skonieczny o zwykłym czasie, witając obecnego sekretarza jeneralnego, ks. Grzędę i przybyłych gości. Po przeczytaniu protokołu i przyjęciu nowych członkiń, oznajmił ks. wicepatron wszystkim zebrany, że dla obowiązków parafialnych nie może brać udziału do końca zebrania, równocześnie udzielił ks. wicepatron głosu ks. jeneralnemu sekretarzowi. Ks. sekretarz jen. przemawiał bardzo obszernie o rozszerzeniu oświaty, która dziś jest każdemu niezbędnie potrzebną, przedewszystkiem kobiecie; dalej mówił czcigodny ks. prelegent o pielegnowaniu zasad religijnych i wogóle o korzyściach, jakie nam daje stowarzyszenie; zastępuje ono nam bowiem szkołę i zarazem dom rodzinny. Czcigodny prelegent starał się wszystkim stowarzyszeniom dodać zapалу do dalszej pracy, zachęcając je do wygłaszania orczytów, deklamacji i do pielegnowania śpiewu. Następnie objaśnił ks. sekretarz jen. szeroko, co oznacza związek; że jest łącznością towarzystw. W końcu mówił ks. sekretarz jeneralny o pracach w patronażach, o kasie chorych,

posagowej i pośmiertnej, o biurze porady prawnej i o bezpłatnym biurze wykazu pracy. Poczem podziękowała ks. sekretarzowi jeneralnemu p. prezesowa drowa Szafarkiewiczowa; również zabrała głos p. Peche, dziękując ks. sekr. jen. za łaskawe przybycie, za pouczający wykład i za pięknie redagowaną gazetę. Po ogłoszeniu komunikatów zarządu i przyjęciu kilku kandydatek zamknięto zebranie o godz. 9½ pieśnią: „My chcemy Boga“.

J. Grochowiak, sekr.

Dnia 3 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie tow. kobiet prac. w handlu i konf., które zagał ks. wicepatron Skonieczny o godz. 9½ w obecności licznie zebranych członkiń i gości. Po ogłoszeniu porządku obrad, przeczytaniu sprawozdania i przyjęciu nowych członkiń, wygłosiła odczyt p. Sułkowska. Ks. wicepatron uzupełnił odczyt swemi uwagami. Następnie przemawiał ks. wicepatron Skonieczny „O zjeździe XX. Patronów i Wicepatronów“. Poczem nastąpiły deklamacje trzech stowarzyszonych i wspólny śpiew.

Komunikaty zarządu: Walne zebranie odbędzie się 17 stycznia w Domu Kat. o godz. 8¼ wiecz. 32-ga serya kasy posagowej do płacenia. W niedzielę dnia 8 stycznia odbędzie się przedstawienie amatorskie połączone z zabawą. Po przyjęciu kilku kandydatek, pieśnią „My chcemy Boga“ solwował ks. wicepatron zebranie o godz. 9¼.

J. Grochowiak, sekr.

Stowarzyszenie pracownic parafii Jeżyckiej w Poznaniu.

Dnia 1 stycznia br. odbyło się walne zebranie członków stow. pod przewodnictwem ks. wicepatrona Kosiaka. Na wstępie złożono życzenia z okazji imienin ks. wicepatrona, poczem zagał zebranie ks. wicepatron, witając jako gości sekretarza jeneralnego, ks. Grzędę i podziękował stowarzyszonym w serdecznych słowach za okazanie wdzięczności. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania, przedstawieniu 2 kandydatek i przyjęciu 6 członkiń przemówił do stowarzyszonych ks. sekretarz jeneralny o potrzebie „stowarzyszeń i Związku“, przedstawił korzyści, jakie daje stowarzyszenie i Związek, wzywając do łączenia się w stowarzyszenia. Ks. wicepatron podziękował ks. sekr. jen. za to piękne przemówienie, poczem przystąpiono do porządku obrad walnego zebrania. Pierwsze sprawozdanie roczne przeczytała sekretarka stowarzyszenia, wyszczególniając prace i rozwój stowarzyszenia, potem nastąpiły sprawozdania skarbniczki i bibliotekarki. W dyskusji nad sprawozdaniami wzywał ks. wicepatron do licznych korzystania z biblioteki, do regularnego płacenia składek miesięcznych i do agitacji współpracownic. Dalej odbył się wybór zastępczyni do zarządu i członków komisji kontrolującej. Stowarzyszone proponowały te same zastępczynie, które były w zarządzie w roku ubiegłym. Do komisji kontrolowej wybrano pp. Stanisławę Lonc, Wiktorję Kaliszan, Władysławę Buszkiewicz i Rozalię Skowrońską. W komunikatach zarządu zapowiedział ks. wicepatron program zabawy zimowej, która się odbędzie 21 stycznia w Parku promenadowym i upraszał o liczne przybycie członków i gości. Następnie wybrano komisję zabawową, oraz wzywał ks. wicepatron ażeby stowarzyszone korzystały licznie z patronaży, urządzonych w parafii naszej. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował zebranie ks. wicepatron życzeniem: „Dosiego Roku“.

L. Styperek, sekr.

OGŁOSZENIA.

WALNE ZEBRANIE

Stowarzyszenia „Oświata i Praca“ parafii św. Łazarza odbędzie się dnia 15 stycznia b. r.

Porządek obrad:

1. Zagajenie, powitanie gości i śpiew.
2. Sprawozdanie sekretarki.

3. Sprawozdanie skarbniczki.
 4. „ „ bibliotekarki.
 5. „ „ komisji kontrolowej.
 6. „ „ rewizyjnej.
 7. Wykład panny Nowak.
 8. Wybór nowego zarządu, komisji kontrolowej i komisji rewizyjnej.
 9. Komunikaty zarządu.
 10. Deklamacje i śpiewy chórowe.
 11. Wolne wnioski i wolne głosy.
 12. Zamknięcie posiedzenia.
- A. Urbanek, przewodn. F. Chrastek, sekr.
Stefan, skarbniczka.

WALNE ZEBRANIE

Stowarzyszenia kobiet pracujących w handlu i konfekcyj w Gnieźnie

odbędzie się 17 stycznia w Domu Kat. o godz. 8¼ wiecz. Porządek obrad:

1. Zagajenie i powitanie gości.
2. Sprawozdanie sekretarki.
3. „ „ skarbniczki.
4. „ „ bibliotekarki.
5. „ „ komisji rewizyjnej.
6. Wybór przewodniczącej, sekretarki, skarbniczki, bibliotekarki, zastępczyni przewodniczącej i sekretarki.
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Wnioski członków i wnioski bez uchwał.
9. Zamknięcie.

WALNE ZEBRANIE

stowarzyszenia pracow. fabryczn. pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu

odbędzie się w czwartą niedzielę stycznia na sali Dominkańskiej.

Porządek obrad zawiera sprawozdania zarządu, wybory zastępczyni, delegowanych, wnioski i wolne głosy.
Zarząd.

Dnia 21 stycznia r. b. odbędzie się na sali p. Mettlera w Parku promenadowym

ZABAWA ZIMOWA

Stowarzyszenia pracownic parafii Jeżyckiej.

Program wypełnią: „O Józję“ (fraszka sceniczna w 1 akcie) i „Wiesław czyli Wesele krakowskie“ (opretka narodowa w 1 akcie).

Bilety nabyć można u skarbniczki, p. Z. Szaj, ul. Warzyńca 16; w składzie papieru p. Z. Fibak, Kościelna 2 oraz wieczorem przy kasie.

Ceny miejsc: I. miejsce 1,00 mk., II. miejsce 75 fen., III. miejsce 50 fen. Miejsce do stania 30 fen.

Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

O liczny udział członków prosi jaknajuprzejmie

ZARZĄD.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Styczeń.)

15-go 1) o godz. 5 stow. „Oświata i Praca“ par. św. Łazarza; 2) o godz. 2 stow. prac. kat. parafii św. Jana; 3) o godz. 6 stow. prac. przem. parafii Bożego Ciała; 4) o godz. 5 stow. prac. katol. w Kościanie; 5) stow. kobiet prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 6) stow. „Spójnia“ w Gnieźnie.

17-go 1) o godz. 8¼ stow. prac. przem. parafii katedralnej; 2) stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie.

19-go 1) godz. 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 2) o godz. 8 stow. prac. konf. w Poznaniu.

22-go 1) o godz. 5 stow. służby żeń. w Poznaniu; 2) o godzinie 2 stow. M. B. N. P. w Poznaniu; 3) o godz. 5 stow. „Jedność“ w Inowrocławiu.

23-go 1) o godz. 8½ stow. „Zgoda“ w Inowrocławiu.

25-go o godz. 8½ stow. żeńsk. młodz. kup. w Poznaniu.



Dnia 5-go b. m. o godzinie 7-mej rano zasnęła w Bogu, nasza ożłonkini ś. p.

Katarzyna Siąkowska.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 8-go b. m. o godz. 3 1/2 po południu. Msza św. nazajutrz rano o godzinie 7-mej w kościele parafialnym.

Stow. Oświata w Szamotułach.

Ółtarzyki

do noszenia,

== Laski ==

marszałkowskie

gustownie wykonane w wielkim wyborze ma na składzie i poleca

Drukarnia i Księgarnia

* św. Wojciecha *

Poznań, św. Marcin 69.

Rysunki przesyłamy na życzenia. Dogodne spłaty ratami.



Nowe kursa

kroju i szycia

w wyższej szkole

Zofii Szuman

w Poznaniu przy ulicy Wilhowskiej Nr. 19 rozpoczynają się

1-go i 15-go co miesiąc,

w zimowych miesiącach także

kursa wieczorne.

Prosimy Szanowne Czytelniczki o popieranie firm ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“.

Materye na suknie

czarne i kolorowe

plótka na koszule, pościele w kratki i gładkie, na wesy, linony, szyrtyngi i walisy, adamaszki, koszule męzkie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, trykotaż, chustki, rączniki, ściierki poleca

Wojciech Sporny,

Poznań, ulica Szeroka 25.

Jedyny największy polski interes przy ulicy Szerokiej.

Hurtownie i detalicznie

przy każdym zakupie niżej 3 procent rabatu.

Życie duchowne

Złota biblioteczka dla dusz pobożnych dążących do doskonałości chrześcijańskiej.

Na cześć Przenajśw. Sakramentu: 1) Nawiedzenia Przenajśw. Sakramentu ołtarza i Najśw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa Liguorego. Wydanie czwarte. Cena z opr. 0,75 mk. — 2) U Stóp Jezusa w Najśw. Sakramencie. Książeczka na cześć Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza i dla pożytku dusz pobożnych. Wydał X. W. Olszewski. Wydanie trzecie. Cena w oprawie 1,20 mk.

Na cześć Przenajśw. Ołtarza: Wykład Ołtarza Mszy przez X. Marcina z Kochem, kapucyna. Wydanie szóste. Cena 1 mk.

Na cześć Pana naszego Jezusa Chrystusa: Żywot Pana Jezusa Chrystusa Stworzyciela i Zbawiciela rodzaju ludzkiego wedle Ewangelistów św. z rozmyślaniami doktorów Kościoła św. Krótko zebrany przez Balt. Opecia. Wydanie trzydziestosiódme. Cena 1 mk.

Na cześć Najśw. Serca Jezusowego: Najśw. Serce Pana naszego Jezusa Chrystusa czyli rozmyślania na miesiąc Serca Jezusowego i na pierwszy piątek każdego miesiąca oraz dwanaście rozmyślań na godzinę świętą. Zebrane z pism św. Alfonsa Liguorego. 2 tomy. 86 wydanie. Cena 2 mk.

Na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela: Wiązanka mirry. Przenajświętszej Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg zebrane. Wyd. trzecie. Cena 1 mk.

Na cześć świętego Antoniego: Chwała Boża w św. Antoniego, nlm. Zbiór nabożeństw i modlitw do św. Antoniego, poprzedzony wyjaśnieniem o Chlebie św. Antoniego. Zebrał i zestawił X. Dr. Galant. Wydanie drugie. Cena 1 mk.

Na czas rekolekcyj: 1) Wzdychania gołębiczy czyli o dobru też przez X. Kardynała Belarmina. Cena 50 fen. — 2) Myśl do Boga czyli wlatywanie gołębiczy do swego odpoczynku przez X. Kardynała Belarmina. Cena 50 fen.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Świeczki ołtarzowe Bractw

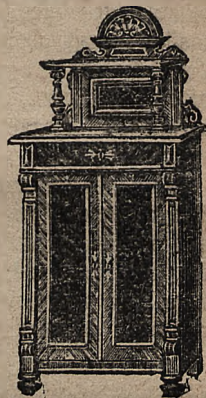
Świeczki dla

z wosku pszczeln. poleca

W. Piechocki

Gniezno.

Fabr. świec. Bielek wosku.



Uprasza uprzejmie zwać na numer i firmę.

Fr. Krzyżagórski

Poznań, św. Marcin 5-6

obok kościoła

poleca uprzejmie po rzeczywiste niskich lecz stałych cenach we wielkim wyborze

Meble szafy, łóżka, szafki do bielizny, lustra,

krzesła, stoły itd. oraz

Kanapy garnitury pluszowe, nowe fa-

sony, szeslongi itd. wyra-

biane w własnej pracowni,

pod długoletnią gwarancją.

Wyprawy całkowicie jak najtaniej.

Zasada: Większy obrót mały zysk. —



Do 5 marek i więcej dziennie zarobku. Maszyny do wiązania pończoch i trykot. od 120 M., na spłatę. Nanka darmo, robotę też odbieram. — Cennik fabr. 30 fen. w znaczk. **St. Lewandowski, Bydgoszcz Bromberg, Neue Pfarr-Str. 12.**